

Ozon leczy miażdżycę

Kojarzy nam się z dziurą ozonową, którą co jakiś czas straszą naukowcy. Zresztą nie bez powodu, zważywszy, że – według obliczeń naukowców – zużycie warstwy ozonowej tylko o 1% spowodowałoby wzrost chorób nowotworowych o 10%!

Warto jednak wiedzieć, że ozon to nie tylko dziura, ale i terapia. Ozonoterapia od kilkudziesięciu lat znana jest i stosowana w wielu krajach zachodnich, głównie przy leczeniu rozległych poparzeń. W Polsce stosuje się ją także w niektórych ośrodkach.

Lekiem jest w tym przypadku nie sam ozon, ale odpowiednia jego mieszanka z tlenem. Stosuje się zarówno okłady i natryski z ozonowanej wody, jak i wprowadzanie ozonu bezpośrednio do krwi. Ta ostatnia metoda okazuje się przydatna zwłaszcza w przypadku chorób naczyń. Dzięki ozonoterapii poprawia się przemiana materii w komórkach, usprawnia krążenie, a w efekcie żyły i tętnice stają się bardziej elastyczne. Ozonoterapeuci twierdzą, że chorzy z naczyniami zniszczonymi miażdżycą, wysokim cholesterolom czy cukrzycą odczuwają poprawę już po 3-4 zabiegach. A ci cukrzycy, którzy na skutek swojej choroby tracą zdolność widzenia, już w trakcie zabiegu zaczynają lepiej widzieć.

Ozonoterapeuci podkreślają ponadto, że mieszanka ozonu i tlenu wykazuje właściwości bakterio-, wiruso- i grzybobójcze. Dlatego też z powodzeniem można ją stosować w charakterze środka antyseptycznego, np. do leczenia ran, odleżyn.

W niektórych krajach, np. w Niemczech, ozonoterapii poddają się także ludzie zdrowi, którzy chcą poczuć się sprawniejsi, mieć jaśniejszy umysł. Bo ozonoterapia to nic innego jak oczyszczanie krwi. Ale nawet i w takich przypadkach należałoby przedtem skonsultować się z lekarzem.

BK

